



Gazeta Bydgoska wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Jako dodatki otrzymuje każdy bezpłatnie „Dodatek Ilustrowany” oraz „Humor i Satyra” i od czasu do czasu 16 stronnic pieśni polskich. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 markę, z odnośzeniem 1,25 mark.; na pocztach 1 mrk., z odnośzeniem w dom 1,40 mrk. Ogłoszenia przyjmujemy za opłatą 15 fen. od wiersza jednalamowego lub tego.

Rok V.

Bydgoszcz Czwartek dnia 5-go Października 1899.

No. 319.

Drukarnia i ekspedycja „Gazety Bydgoskiej” znajduje się przy ulicy Fryderykowskiej

Najwyższy czas

odnowić przedpłatę na IV. kwartał.

Rodacy! Zapisujcie i rozszerzajcie „Gazetę Bydgoską”, jedyne pismo polsko-katolickie tu na krańcach księstwa, pismo, które zawsze broniło i broni wiary świętej i języka polskiego.

Choć w ostatnim czasie liczba prenumeratorów wzrosła znacznie, potrzeba jednak wielkich ofiar ze strony wydawnictwa.

Usilną zatem prośbę zanosimy do Czytelników naszych, aby na **każdy choć jednego abonenta** zjednał.

Język polski w sądzie.

Przed sądem ławniczym w Toruniu stawiali w tych dniach trzech gospodarze z Milewa jako oskarżeni a parobek jednego z nich, Ratajski, liczący lat dziewiętnaście, jako świadek. Wszyscy oni oświadczyli, że nie umieją zeznawać w języku niemieckim, co bardzo oburzyło przewodniczącego, asesora Jahnkego. Co do oskarżonych oświadczył, że wolno im nie mówić po niemiecku, bo potem odpowiednio zostaną zasądzeni. Natomiast od świadka zażądał stanowczo, żeby zeznawał po niemiecku, a kiedy chłopak powtórzył, że nie umie, skazano go na 24 godzin aresztu i sprawę odroczone.

Zareczano nam — pisze „Gazeta Toruńska”, — że Ratajski istotnie nie umie po niemiecku. Jeżeli to prawda, to stała mu się krzywda. Ponieważ podobne wypadki w ostatnim czasie zdarzały się częściej, przeto

powtarzamy tu naszą radę, której już raz udzieliliśmy w tej sprawie.

Oto, kto ma przekonanie, że umie tyle po niemiecku, iluż każde niemieckie słowo sędziego dobrze rozumiał i potrafi w niemieckim języku dokładnie wypowiedzieć co myśli, ten niech bez wahania zeznaje w języku niemieckim.

Kto tej pewności nie ma chociaż cokolwiek umie po niemiecku, kto się obawia, że mógłby pytanie sędziego niedokładnie zrozumieć i wskutek tego fałszywą dać odpowiedź, co by go naraziło na proces o krzywoprzysięstwo, niech na zapytanie sędziego, czy umie po niemiecku, Verstehen Sie deutsch? odpowie: »Ich spreche etwas deutsch, aber ich kann es nicht auf meinen Eid nehmen, dass ich alle Fragen richtig verstehen und meine Gedanken in deutscher Sprache genau ausdrücken werde. Bitte dieses zu protokollieren. — Mówię cokolwiek po niemiecku, ale nie mogę na to przysięgać, że wszystkie pytania dobrze zrozumieć i po niemiecku powiem, to co myślę. Proszę to zapisać w protokole».

Jeżeli po tem oświadczeniu sędzia będzie żądał, aby świadek zeznawał po niemiecku, trzeba się do tego zastosować, a nikomu nie spadnie włos z głowy. Swoją drogą radzimy w każdym wypadku po terminie natychmiast wnieść zażalenie do ministra sprawiedliwości.

Ci, których za niemówienie po niemiecku po niemiecku skazano na areszt, powinni również zwrócić się do wyższej instancji.

Sędziowie bowiem karzą »niemówienie po niemiecku jako »nieprzystojność« — »Ungebühr«. Według ogólnych pojęć zaś »nieprzystojność« — »Ungebühr«, to jakaś czynność, nie mająca bezpośredniego związku z rozprawą, a obrażająca zmysł estetyczny lub zwykłe pojęcia o przystojności, jak np. wejście do sali sądowej z nakrytą głową, głośna rozmowa podczas rozprawy i t. p. Jeżeli kto nie chce zeznawać po niemiecku, chociaż tym językiem dokładnie

władą i można m. karać za bezpodst. dectwa, ale nie p. za nieprzystojn.

Tak się na dakcy.

Może panowie nią zastanowić? Z innem piśmie p. dla ludu piekącą.

W każdym jednak przy jak najzupełniej zastosować się szej rady. Każdy wie, że świadek winno być jak najjaśniejsze, jak najw. godniejsze, jak też każdemu wiadomem będzie, że nie zawsze ten, co przy wojsku nauczył się różnych zwrotów i wyrazów niemieckich i co od biedy język niemiecki rozumie, zupełnie dokładnie w obcym języku wypowiedzieć umie to, co wypowiedzieć zamierza.

Niechaj więc każdy sam siebie zbada, czy o ile będzie umiał w języku niemieckim zeznawać, a w danym razie niechaj każe do protokołu zapisywać powyżej podane słowa. Ostrożnego Pan Bóg strzeże.

Wiadomości polityczne.

— W sprawie hr. Zedlitz, autora artykułów w dzienniku „Post“, kazał sobie cesarz przedłożyć dokładne sprawozdanie. W sprawie tej pojechał do Berlina radzca cesarski Lucanus i był u Mi-quela, aby się szczegółów u niego dowiedzieć. Później Lucanus wraca do cesarza z relacją. Sądzą, że hr. Zeydlitz będzie prawdopodobnie narażony na nieprzyjemności za to, że jako wysoki urzędnik pisywał w „Post“ artykuły przeciw kanłowi i kazał sobie za nie zawsze do rze płacić.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

— Za obrazę cesarza ścigają sądy p. Klappera, jednego z przywódców agraryusów niemieckich. Zbrodni tej miał się p. Klapper dopuścić w artykule umieszczonym w pewnym piśmie. Proces odbędzie się dnia 17 października.

— Dżuma w Oporto dla tego się rozszerza, według zdania lekarzy francuskich, ponieważ w mieście panują nieporządki. Skutecznym lekarstwem na zarazę ma być szczepienie zaraskow dżumy, lekarz francuski dr. Calmette szczepił 423 osób, zastrzykiwano także serum przeciw dżumie i 15 osób w ten sposób leczonych wyzdrowiało zupełnie.

Dr. Calmette miał powiedzieć korespondentowi paryskiemu gazety „Neue Fr. Presse”, że obecnie dżuma w Oporto zabiera setki ofiar, tylko o tem się teraz nie pisze.

Według zdania Calmetta powinna być spalona dzielnica miasta nad portem z dzielnicą cłową, bo tam zaraza najstraszliwiej się szerzy. W przeciwnym razie zaraza będzie zawleczoną przez szczury, myszy i pchły do innych prowincji portugalskich, a nawet do innych krajów.

W poniedziałek dwie osoby zachorowały, dwie umarły.

Różniku szwedzkim Andreem, balonem na biegun północną z balonu bojardree wyrzucić w balonem nad biełdree i jego tomo.

potoczne.

Bydgoszcz, dn. 4. b. m.

— **Pila.** W mieście szerzy się tyfus, sposób straszliwy. W pewnym domu zapadło na tę chorobę niebezpieczną pięć osób, wogóle stwierdzono, że zapadło na tyfus kilkanaście osób. — Przepadł bez wieści 18 letni Izidor Makowski, syn robotnika. Cierpiał on na napady epileptyczne i poszedł do lasu zbierać grzyby. Niewykluczone jest, że mu się zdarzyło jakie nieszczęście.

— **Inowrocław.** Budowa nowego kościoła raźnie postępuje, skończono już mury i obecnie pracują nad pokryciem. Równocześnie rozpoczynają z budową wieży, która podobno ma przewyższyć o kilka metrów poznańską wieżę ratuszową. Cztery mniejsze wieżyczki już są ukończone. Budynek przedstawia się dziś już bardzo pięknie i będzie ozdobą miasta.

— **Inowrocław.** W pobliskim Rabinie wybuchł u gospodarza Józefa Kopca we wtorek w południe pożar. Ponieważ panował silny wicher, zajęło się wkrótce siedm budynków z latosiemi zapasami zboża. Obok gospodarza Kopca poszkodowani są gospodarze Drągowski i handlarz Mańkowski. Budynki tylko w części ubezpieczone i to jeszcze bardzo nisko. Na miejsce pożaru przybyła sikawka z Inowrocławia i ze salinek inowrocławskich.

— **Chełmża.** Pomiędzy dziećmi w Trzechlipach (Dreilinden?) panują epidemicznie zaręnice. W ostatnich dniach kilka dzieci chorobie tej uległo — Uwięziono tu za hałas pewnego czeladnika ślusarskiego, któremu udało się jednak wydostać z więzienia i zbiegnąć. — Zbiór buraków jest w tutejszej okolicy dobry. Brak tylko dotkliwy robotnika.

— **Z Chełmińskich nizin.** Niziny tutejsze znajdują się już po raz trzeci w tym roku pod wodą. Łąki w Rozgardach i Szynychu zalane, a stożki siana stoją we wodzie. Straty wskutek tego dotkliwe ponoszą tutejsi właściciele łąk.

— **Kiszewo.** Dziedzicowi Völkerowi w Welliem Rybnie ukradziono jednej nocy wszystek owoc z ogrodu. Zandarm Mann poszukiwał za skradzionym owocem i znalazł go u robotnika N., na którego podano skargę do prokuratora. — Tutejsza poczta nie dojeżdża do dworca i podróżni muszą około 2000 kroków iść pieszo, a najgorsze, że zwykle sami nieść muszą pakunki. Byłoby na miejscu, gdyby poczta do dworca dojeżdżała.

— **Ostrowo.** Właścicielowi młyna Moschowi z Gadek spaliła się stodoła ze zbożem i stajnia. Budynki były ubezpieczone, ale żyto nie. Ogień powstał sposobem niwiadomym.

— **Odolanów.** Radczy rejencyjnemu dr. Haymanowi z Wrocławia powierzono tymczasowo urząd łantrata.

Na październik, listopad i grudzień

można zapisywać „Gazetę Bydgoską” wraz z dodatkami na pocztach i u listowych wiejskich. Płaci się za te miesiące

1 markę.

W Bydgoszczy w drukarni S. Tomaszewskiego przy ul. Fryderykowskiej 32. wynosi przedpłata także tylko 1 markę.

Rodacy z pisaniem i rozszereżaniem „Gazety Bydgoskiej”

48)

STRASZNA ZEMSTA PAPUGI

Powieść.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy.)

— Czyś pani z nią dzisiaj mówiła?
— Tak... w ten samem nawet miejscu, gdzie jesteśmy...

— O, gdybym był wiedział! — zawołał młodzieniec z akcentem żalu.

— Na szczęście, żeś pan nie wjechał, bo byłbyś przyszedł, Julia Tordier byłaby tu pana zastała, jak właśnie mnie na rozmowie z Heleną?

— Cóż powiedziała?

— Jej wydawało się to naturalnem, ponieważ nie mogła przypuścić porozumienia, gdyż nie wie, że ja pana znam...

— Czy Helenka mówiła pani o mnie?

— Jakże pan możesz o to pytać? O niczem innem nie mówił! O panu tylko myśli, wiesz dobrze! Cierpi i oń pana oczekuje wyhawienia z tej męczarni.

— Ja właśnie wskazuję jej w liście sposób... jeżeli się nie zawaha... jeżeli będzie miała tyle śmiałości, ile zaufania domie, uniemożliwie na zawsze te ohydne małżeństwo, które chcą jej narzucić.

Joanna wzięła list.

— Ani śmiałości, ani zaufania nie zbraknie jej, justem tego pewna! — odpowiedziała natychmiast.

— Jak się pani z nią zobaczysz? — zapytał Lucyan. — Czy pani pójdzie do niej?

Młoda służąca pokrótce opowiedziała rybnikowi, jak zamieszkała sama przy ulicy Aubry - Rzeźnika i jaki fortel wymyśliła dla

porozumienia się z Heleną i doręczenia jej listów.

— Jakaś ty dobra, panno Joanno! i jakaś ty zręczna! — wyszeptał młodzieniec z podziwem.

— Kocham bardzo pannę Helenę... Chcę, ażeby była szczęśliwą i to dodaje mi wyobraźni i odwagi...

— Więc Helena będzie miała list dzisiaj wieczorem?

— W chwili, kiedy z panem mówię, czeka ona z pewnością u swego okna niecierpliwie.

— Więc mógłbyś ją zobaczyć?

— Bez wątpienia, ale mógłby kto pana zauważyć?

— Będę chodził koło domu... będę się trzymał ściany...

— I owszem! ale przynajmniej miej się pan na baczność... Wszak ma być odpowiedź na list, nieprawdaż?

— tak...

— Skoro tylko panna Helena mi ją da, gdzie ja mogę pannę doręczyć?

— Tutaj jutro, o tej samej godzinie, co dzisiaj.

— Licz pan na mnie, będę tutaj... a teraz rozstańmy się, nie trzeba, ażeby Helena czekała długo.

Joanna skinęła na pożegnanie i oddaliła się szybko.

Lucyan podążył za nią.

Wyszedłszy ze skweru, pamiętał o względach ostrożności i postępował w cieniu domów, naciskawszy na głowę kapelusza.

Znajdował się na rogu ulicy Aubry - Rzeźnika w chwili, gdy Joanna wchodziła do hotelu, położonego naprzeciw domu Julii Tordier.

Wszystkie okna na drugim piętrze były zasłonięte, nawet to, przy którym miała się ukazać Helena.

Zagłębienie jednej z bram dostarczyło schronienia Lucyanowi, który stał nieruchomo, z oczyma wlepionemi w drugie piętro.

Joanna, wychodząc do schodów, pobiła do okna, otworzyła je i przekonała się, że Helena nie daje znaku życia.

Młoda dziewczyna poszukała nici, którą przywiązała do krawędzi okna.

Pochwyciła nią i pociągnęła zlekka, ażeby się upewnić, czy wciąż przywiązana jest po drugiej stronie ulicy.

Po tem sprawdzeniu, zwinęła list Lucjana i umocowała go na końcu nici, znajdującej się pod ręką.

Ogarnęło ją zdziwienie, dlaczego Helena wcale się nie pokazuje, dlaczego nie daje znaku życia, gdy wie o tem, że spodziewać się może tak interesujących wiadomości.

Oto co się działo u Garbuski:

Julia Tordier w pokoju swym porządkowała rachunki, obliczała wszystkie wydatki, jakie poczyniła, ażeby otrzymać wiadomość, ile jej zostawało jeszcze przewyżki, gdy oslepiona namiętnością, ogłocila się ze swego majątku na korzyść Prospera Rivet.

Dodać winniśmy, że pozostawał jej dość pokaźny fundusik, pochodzący z operacji na giełdzie, o tej sumie, ułożonej w papierach procentowych pewnych, Józef Terrien nie wiedział wcale.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości handlowe

BYDGOSZCZ, 3. 10.

(Sprawozdanie Izby handlowej).

Za dobrą zdrową pszenicę, średni towar, płacącono według wartości 144—150 marek. Podlejany towar niżej notatek.

Zyto według towaru 135—150 marek. Podlejany towar niżej notatek.

Jęczmień według towaru 124—128 marek za dobry jęczmień dla browarni 130—140 marek.

Owies 120—125 marek.

Groch, dla bydła — — — marek, do gotowania 140—150 marek.

Okowita bez ceny.

Telefon 224.

Telefon 224.

Bydgoski dom tapet Wal. Minge

Schleinitzstr. 15 **Bydgoszcz** Schleinitzstr. 15
poleca tapety swe w najrozmaitszych gatunkach po jak najtańszych cenach.

Przez wstąpienie do związku jestem w stanie najnowszy towar po bardzo przystępnych cenach odprzedać.

Niech się nikt nie da przez krzyżące słowa oszukać, tylko spróbuje w bydgoskim domu tapet Wal. Minge

Schleinitzstr. 15,

a przekona się, że to jest najtańsze źródło i każdego gust zaspokoi.

Zeszłorocznie tapety i resztki po cenach fabrycznych.

Szanownym rodakom polecam się do wygotowania

projektów kanalizacyjnych

do nawodniania i odwodniania łąk, oraz do wykonywania takowych. Przyjmuję również prace drenarskie dla osób prywatnych i dla spółek melioracyjnych.

Prace miernicze i niwelacyjne również jak i wyżej wymienione wykonuję po niskich cenach. Wszelkie informacje w sprawach melioracyjnych i budowniczych udzielam bezpłatnie.

Julian Ligocki,

inżynier

były król. budowniczy łąk.



Optyczny

specyalny interes
Oskar Meyer

optyk z Rathenow
Bydgoszcz, Fryderyko-
wska 54, narożnik
pocztovej

poleca okulary z najpiękniejszego szkła kryształowego. Specyalność: fachowe porównanie szkła ocznych, jako też wykonywanie okularów i bynokli każdego rodzaju do przywrócenia wzroku cierpiącym na oczy.

Wykonanie ściśle według przepisów lekarskich.

Przybory podróżne i do polowania
oraz wszelkie optyczne artykuły:

Strzelnica w Bydgoszczy

poleca swe

sale

towarzystwom i osobom prywatnym
pod bardzo korzystnymi warunkami.

Z szacunkiem

Paul Gesing.



STOEWER'S GREIF



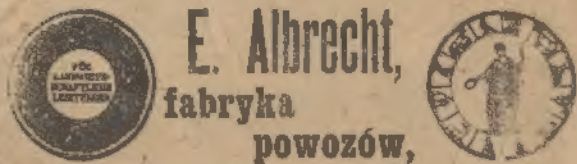
Greif'a 31 — ca 11 kg.

Najpopularniejszy półścigowiec w sprzedaży
Greif'a 36, Elegancie damskie koło luksusowe.
Greif'a 23, nadzwyczaj mocne koło podróżne

Stoewer'a maszyny do szycia
niedościgle w ulepszeniu z konstrukcją
Stoewer'a koł Greif.
Roczna produkcja 52 000 maszyn do szycia.

Zastępca:

J. F. Meyer.

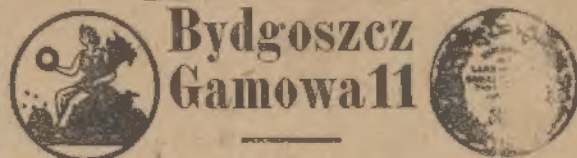


E. Albrecht,
fabryka
powozów,

Założona
1858.



Z
na
18



Bydgoszcz
Gamowa 11

Najstarsza i największa fabryka w mieście.

Wielki skład powozów w fabrykacji

Na

tapety i bordy

jest i pozostanie nadal skład

Gustawa Schleisinga

w Bydgoszczy,

jako najtańsze źródło zakupów

Największy dom wyse-
cały

Telefon 250.

Gdańsk

mniej więcej

Naturaln

Złotem upiększo

Nie należy do p.

Emil Gran

tapicer i handlarz mebli,

BYDGOSZCZ,

RYNEK WEŁNIANY 13.

Kompletne
urządzenia mieszkań.

MAGAZYN MEBLI,
ZWIERCIADEŁ, i TOWARÓW
WYŚCIELANYCH.

Reperacja kanap, materaców, przeważanie firanek, roletów, portyerów, jak też markizów, wykonuję w krótkim czasie po tanich cenach.

Ucznia

syna porządnym rodziców, mającego chęć wyuczyć się drukarstwa, a umiającego dobrze po polsku przyjmie zaraz

Drukarnia „Gazety Bydgoskiej”.

Mur na zerwanie

sprzeda tanio

S. Tomaszewski

Bydgoszcz, ulica Fryderykowska 32.

Otwarcie Interesu!

Szanownej Publiczności Koronowa i okolicy mam zaszczyt niniejszem donieść, że z dniem 10 października w domu pana Schmekla przy Rynku, otwieram

Skład Sukna, Bławatów, Płócień i Bielizny.

Przez długoletnią praktykę w pierwszorzędnych
sach, nabrałem przekonania, że wobec dzisiejsz-
 konkurencyi li tylko sprzedawając towar wybo-
rowy, po odpowiednio niskich cenach, liczyć można
na powodzenie; to też staraniem mojem będzie słu-
żyć publiczności towarem dobrem po cenach jak naj-
niższych, ale „stałych“ wychodząc z zasady:

„Mały zysk, byle obrót wielki”.

Polecając się łaskawym względem Szanownej
Publiczności pisze się

z wysokim szacunkiem

A. Ziętak.

Koronowo, w październiku 1899.